REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK-KOŚCIUSZKI Nr 1 tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64 105

Egzemplarz obowiązkowy

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 9 MARCA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem zł. 5.—
Zamiejscowa z przesyłką „ 5.50

Ceny ogłoszeń:
za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr. w tekście (6 łamowe) [illegible] w drobnych za wiersz 20 gr.

Upiór z Upity

9 marca 1652 r., — a więc 280 lat temu — podstarościc upicki, poseł trocki Władysław Siciński stał się twórcą zasady, że przeciw większości sejmowej może skutecznie wystąpić mniejszość, choćby upostaciowana w jednej tylko osobie. Była to doktryna, która mieniła się „praworządną", a którą ówczesny pisarz polityczny, Maksymiljan Fredro, podniósł do godności dogmatu: większość — pisał — to „multitudo peiorum", to większość... gorszych. Mniejszość natomiast to kwiat narodu..

Kiedy Władysław Siciński 9 marca 1652 r. swem „nie pozwalam!" stwarzał pierwszy przykład zasady, która jako „Liberum Veto" przetrwać miała 120 lat, instynktownie w narodzie odczuto, jaką to krzywdę przynosi państwu.

— „Bodajżeś z piekła nie wyszedł, któryś zrządził takie nieszczęście!" — zawołał jeden z senatorów, a inni przytwierdzili te słowa okrzykami: „Amen! amen!"

I przez długie czasy w przedrozbiorowej Polsce utrzymała się tradycja, że Sicińskiego nie przyjęła po śmierci „ziemia święta", że trup jego przez długie lata był widmem, niepokojącem ludzi. Legendę tę przejął Mickiewicz, opisując w „Popasie w Upicie" upiora Sicińskiego:

„Dzikość, szpecąca żywych oblicza zbrodniarzy,
Zda się dotąd zamarła grozić z jego twarzy;
Dotąd zdradziecka rądość w ustach się uśmiecha,
Gniew rozbójniczy w czole, nade brwiami pycha,
Barki na dół pochylił, głowę na pierś zwisnął.
Zda się, że ciężar hańby do ziemi go cisnął".

Przez niemal 120 lat ciążyło „widmo hańby" nad Polską — i przez niemal 120 lat zasada: mniejszość decyduje! — paraliżowała władzę wykonawczą w Państwie. 53 Sejmy zostają zmarnowane. Kampanje wojenne Sobieskiego zostają zmarnowane. „Liberum Veto" staje się „źrenicą wolności", wylęgarnią korupcji parlamentarnej, narzędziem, którem obce potęgi — Prusy, Rosja, Szwecja, Francja—posługują się najchętniej.

Wystarczyło zapewnić sobie pomoc „zrywacza" Sejmu, by uniemożliwić wszelką akcję władz wykonawczych. Szymon Konarski opisuje kłopoty wysłannika, który poszukuje takiego „zrywacza". Ostatni „zrywacz", Michał Szymanowski, stolnik ciechanowski, otrzymał 1.500 dukatów rosyjskich za zerwanie sejmu w r. 1762. Połapały się obce mocarstwa, jak dogodna jest ta „złota wolność" i ta przebujała sejmokracja i to przymusowe korzenie się większości przed „nie pozwalam!" mniejszości. Podatki na wojsko? — „nie pozwalam", wołał ktoś i wojsko marniało. Wzmocnić władze w kraju? — „nie pozwalam" odkrzyknięto i władza stawała się igraszką w ręku wielmoży partyjnych.

Trzy były takie „palladia" „złotej wolności": liberum veto jako tryumf mniejszości nad większością — „prawo" do konfederacyj i rokoszów (pakt teurycjański „De non praestanda obedientia") — i elekcja „viritim" króla jako przedstawiciela władzy wykonawczej.

I dopiero dzień 3-go maja 1791 znosi te trzy „źrenice wolności". Znosi zapóźno...

*

Dziś w rocznice wystąpienia pierwszego „upiora z Upity" budzi się refleksja, czy duch i tendencje, jakie przyświecały jego „nie pozwalam!", naprawdę znikły z rzeczywistości polskiej...

Oczywiście formy i warunki, wśród których duch ten manifestował się w 17 i 18 stuleciu, są zgoła odmienne, inna też struktura społeczna, inne środowiska czują się upoważnione do warcholenia i paraliżowania władzy wykonawczej w państwie. „Instrukcje poselskie" dawnych stuleci zostały zastąpione instrukcjami partyjnemi; pojęcie „większości ludzi gorszych" błąka się jednak wśród mniejszości.

Siciński też działał w imię „praworządności", kiedy stwarzał przywilej mniejszości paraliżowania władzy wykonawczej w państwie, ale ta doktryna była grobem silnej państwowości, torowała drogę rozprzężeniu i zatruła życie polityczne w kraju.

Na pokładzie „Romanii"

Marszałek Piłsudski na pokładzie „Romanii" w rozmowie z kapitanem prowadzącym statek z Constancy do Aleksandrji. (Według zdjęcia dziennika bukareszteńskiego „Adeverul").

„Prowokacyjne strzały"

Opinja sowiecka o zamachu Twardowsky'ego

MOSKWA, 8.3. „Izwiestja" w artykule p. t. „Prowokacyjne strzały", podają, że zamach na radcę ambasady niemieckiej v. Twardowsky'ego, wywołał duże oburzenie w szerokich masach ludności, oburzenie tem słuszniejsze, że ofiarą zbrodniczego zamachu stał się członek przedstawicielstwa dyplomatycznego zaprzyjaźnionego kraju, z którym Sowiety od wielu lat pozostają w stosunkach politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Gdynia, Flota Narodowa i azot

wśród 17 punktów obrad Sejmu

Bardzo pracowite było wczorajsze posiedzenie Sejmu i bardzo urozmaicony miało program. Nie było w niem wprawdzie spraw zasięgiem swym obejmujących zasadnicze zagadnienia, ani też takich, któreby rozpętywały namiętności polityczne — dziś dopiero wyładują się zapewne przy sposobności omawiania ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta — ale te drobniejsze sprawy, które wczoraj Sejm załatwił, również są pożyteczne i wypełniają niejedną lukę w naszem życiu państwowem i społecznem.

Zaczęto od uchwalenia ustawy, którą z pewnością z zadowoleniem powitają wszyscy, którym **rozwój Gdyni** leży na sercu. Rozbudowa Gdyni była dotychczas dość chaotyczna, wskutek niemożności scalenia odpowiednich parcel. Obecnie zachodzi potrzeba dostarczenia większych terenów dla dalszej budowy, by móc na tych terenach prowadzić planową politykę budowlaną. Nowa ustawa daje **możność przymusowego scalania drobnych działek** i wychodzi z założenia, że gdzie w grę wchodzi interes ogólny, podporządkować się muszą interesy właścicieli drobnych działek.

Nareszcie załatwiona została wczoraj sprawa **likwidacji Komitetu Floty Narodowej**, o której ostatnio kilkakrotnie była już mowa i w Sejmie i na komisjach i dokoła której były wysuwane najrozmaitsze sugestje. Nowa ustawa **akcje dalszą gromadzenia funduszów na budowę floty przenosi na stowarzyszenia i organizacje społeczne.** Wszystkie ofiary — jak stwierdził wczoraj w Sejmie referent tej sprawy, pos. Tomaszewski — dotąd złożone, będą i nadal uszanowane.

Bardzo ważna dla szerokich warstw społeczeństwa jest uchwalona wczoraj ustawa o **„ewidencji i kontroli ruchu ludności".** Wprowadzi ona w miejsce różnych dotychczasowych przepisów co do rejestracji mieszkańców i co do meldunków **jednakowe przepisy w całej Polsce.** Nie mieliśmy dotychczas dokładnego rejestru ludności, więc trzeba było często wypełniać kartki meldunkowe i inne akty, dla wielu niezrozumiałe i pojmowane jako złośliwość.

Nowa ustawa **uwalnia od opłat poświadczenia, wydawane do użytku policji i zwalnia od opłat stemplowych świadectwa wydawane dla urzędów, prowadzących ewidencje ruchu ludności.** Dotychczas trzeba było np. wydobywanie metryk lub poświadczeń o obywatelstwie opłacać. Te opłaty teraz odpadną. Dalej nowa ustawa **przedłuża termin meldowania się z 24 godzin do 4 dób.**

Niemniej doniosła jest zmiana, jaką wczoraj Sejm wprowadził do statutu państwowego przedsiębiorstwa **„Żegluga Polska".** Zostaje ono zamienione w **spółkę akcyjną,** co umożliwi wprowadzenie prywatnych kapitałów do tego przedsiębiorstwa.

Stężony kwas azotowy jest podstawowym surowcem do wyrobu materjałów wybuchowych o wielkiej sile. **Nie można tolerować, aby fabryki tego produktu znajdowały się w rękach osób prywatnych i to niekiedy podejrzanych.** Wczoraj uchwalił Sejm, aby takie fabryki podlegały specjalnej procedurze koncesyjnej. Ustawa ta nie krępuje wcale inicjatywy prywatnej, bo istnieją inne kwasy mineralne o wielkiej sile, jak np. siarczany, solny, t. zw. carska wódka i te są wolne od koncesji. Tu zaś wchodzi w grę obok bezpieczeństwa publicznego także ważny interes państwa w krytycznym czasie.

Dwunastą wyższą uczelnią w Polsce będzie **Akademja Sztuk Pięknych w Warszawie,** którą wczoraj Sejm na podstawie referatu pos. Pochmarskiego ustawowo załatwił. Akademja Warszawska jest — po Akademji Krakowskiej i Wydziale Sztuk Pięknych w Wilnie trzecią wyższą uczelnią artystyczną w Polsce.

Francja i przyjaciele pokoju w żałobie

nad trumną Arystydesa Briand'a

PARYŻ, 8.3. Pogrzeb Brianda odbędzie się w sobotę o godz. 14.

Śmierć Brianda wywołała w Paryżu wielkie wrażenie. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o jego zgonie ministrowie Tardieu i Laval przybyli do łoża zmarłego.

Pogrzeb Brianda odbędzie się na koszt państwa.

Premjer Tardieu oświadczył wczoraj na posiedzeniu Izby deputowanych, iż śmierć Brianda okrywa żałobą całą Francję oraz wszystkich przyjaciół pokoju.

Na znak żałoby posiedzenie Izby przerwano, a premjer Tardieu odłożył swój wyjazd do Genewy.

GENEWA, 8.3. Podczas mowy p. Titulescu w komisji rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość o śmierci Brianda, która zrobiła wielkie wrażenie.

Po mowie Titulescu podniósł się przewodniczący zgromadzenia Hymans i oświadczył:

„Briand był wspaniałem ucieleśnieniem idei pokoju i zbliżenia narodów. Jego nazwisko pozostanie związane z najbardziej szlachetnemi ideałami ludzkości i pozostanie zapisane w historji".

Delegat francuski Paul Boncour podziękował w imieniu Francji za hołd złożony pamięci znakomitego męża stanu. Członkowie zgromadzenia wysłuchali przemówienia stojąc, poczem posiedzenie na znak żałoby przerwano.

LONDYN, 8.3. Śmierć Brianda wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie.

W Izbie gmin sir Austen Chamberlain niezwykle wzruszony oświadczył z naciskiem, że nikt lepiej od Brianda nie zasłużył się sprawie pokoju.

Przemówienia p. Chamberlaina cała Izba wysłuchała stojąc, z wielkiem wzruszeniem.

WASZYNGTON, 8.3. P. Kellogg współtwórca słynnego paktu pokojowego, który nosi nazwę Kellogg-Briand, dowiedziawszy się o zgonie Brianda, oświadczył:

„Miljony opłakiwać będą Brianda w każdym kraju. Był on wielkim mężem stanu i największym adwokatem pokoju. Jego śmierć jest nieobliczalną stratą dla Francji i świata".

GENEWA, 8.3. Minister Zaleski udzielił korespondentowi agencji Havasa następującego wywiadu:

Z głębokiem wzruszeniem dowiedziałem się o śmierci p. Brianda. Jest to okrutna strata dla Francji i dla Ligi Narodów. P. Briand zajmował przez długie lata wyjątkowe stanowisko w Lidze. Jego oddanie sprawie pokoju, jego nieporównany talent, jego płomienny duch, szukający wszystkiego, co łączy narody, uczyniły z niego męża, w którym zbiorowa wola pokoju znalazła swe uosobienie.

W Polsce pamiętamy także, że p. Briand był tym, który podpisał traktat sojuszu francusko - polskiego, traktat, będący wyrazem tak bliskich i tak serdecznych stosunków, łączących oba kraje, a którego celem jest przyczyniać się do utrzymania pokoju europejskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do prezydenta Doumer'a następującą depeszę:

— Głęboko wzruszony zgonem wielkiego obywatela Francji, Arystydesa Brianda, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje najszczersze współczucie i przyłączyć się wraz z całym narodem polskim do żałoby, jaka okryła Francję.

*

Premjer Prystor wystosował do p. Tardieu następującą depeszę:

Z wielkiem wzruszeniem dowiaduję się o zgonie p. Arystydesa Brianda, w którym Francja traci jednego ze swych największych mężów stanu.

Proszę W. E. o przyjęcie z powodu tej bolesnej straty głębokich wyrazów współczucia w imieniu Rządu Polskiego.

Urlopy i terminy wymówienia pracy

dla pracowników umysłowych — bez zmian

Wiceprezes Związku Dziennikarzy Polskich red. Grostern zwrócił się wczoraj do dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych p. Dreckiego z zapytaniem, czy prawdziwe są pogłoski o tem, jakoby w najbliższym czasie projektowane było pomniejszenie praw, przysługujących pracownikom umysłowym w zakresie urlopów i terminu wymówienia pracy..

Dyrektor Drecki oświadczył, że tego rodzaju projekt nie jest przewidywany i że żadne zmiany w ustawodawstwie socjalnem, dotyczącem pracowników umysłowych, nie są przewidywane z wyjątkiem tych, które są zawarte w projekcie scalenia ubezpieczeń społecznych.

Niema więc mowy o żadnem ograniczeniu terminu urlopów, ani też terminu wymówienia pracy.

Jak zwiększyć dochody miast

Związek miast projektuje nowy podatek

W dniu 22 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie pełnego zarządu Związku miast, działającego w charakterze tymczasowej Rady naczelnej.

Na porządku obrad znajduje się sprawa poprawy finansów miejskich. Celem zwiększenia dochodów miast, zamierzone jest poczynienie starań o przyznanie związkom komunalnym prawa poboru podatku dochodowego od tych dochodów, które nie podlegają opodatkowaniu na rzecz państwa, oraz o wyłączenie z pod działania ustawy o ochronie lokatorów — nieruchomości miejskich, przeznaczonych na cele przemysłowe i handlowe.

Po zgonie Brianda

Sztandar opuszczony do połowy masztu na gmachu ambasady francuskiej w Warszawie na znak żałoby po zgonie wielkiego męża stanu.

Proces b. więźnia brzeskiego

b. poseł Kohut przed sądem

LWÓW, 8.3. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się 3-dniowy proces b. posła Ukraińskiej Radykalnej Partji Socjalistycznej i b. więźnia brzeskiego adwokata z Bohorodczan, dr. Osypa Kohuta, oskarżonego o zakłócenie spokoju publicznego i wygłaszanie na wiecach poselskich podburzających przemówień.

Siódmy sejm

w wolnej Irlandji

DUBLIN, 8.3. Pierwsza sesja nowego sejmu Wolnego Państwa Irlandzkiego zbierze się dn. 9 marca. Jest to siódmy sejm Wolnego Państwa.

Republikanie Fianna Fail wchodzą doń jako stronnictwo najliczniejsze nie tylko w obecnym, ale i we wszystkich poprzednich sejmach. Na pierwszem zebraniu nowego sejmu stronnictwo to zasiądzie, jak dotychczas, na ławach opozycji, mając przed sobą pozostawione obecnie w mniejszości stronnictwo prez. Cosgrave'a.

Dopiero po dokonanej formalności obioru przez izbę szefa nowego rządu, którym zostanie de Valera, stronnictwa zasiądą na ławach zgodnie z nowem ugrupowaniem sił.

Na speakera nowego sejmu stronnictwo Fianna Fail wysuwa jednego z najwybitniejszych swych członków — Mr. Frank Fahy. Skład nowego rządu nie jest jeszcze ustalony.

Gadulstwo o metodzie prac

w komisji rozbrojeniowej

GENEWA 8.3. Na posiedzeniu komisji generalnej konferencji rozbrojeniowej przedstawiciel Niemiec p. Nadolny wszczął dziś dyskusje na temat metod pracy.

Dyskusja przeciągnęła się tak, że wreszcie zniecierpliwiony delegat Francji, p. Paul Boncour zwrócił się do komisji z gorącym apelem o zaprzestanie wreszcie jałowych dyskusyj na temat metod pracy i o przystąpienie do zagadnień merytorycznych.

Apel p. Pal Boncoura zawisł jednak w powietrzu, gdyż konferencja rozbrojeniowa nie zdradza zamiaru rozpatrywania jakichkolwiek spraw zasadniczych przed wyjaśnieniem się sytuacji politycznej w Niemczech, tj. przed niedzielnemi wyborami prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Komisja generalna nie zbierze się już prawdopodobnie w bieżącym tygodniu.

Jutro i pojutrze zbiora się komisje fachowe.

P. Laroche u min. Becka

Ambasador francuski p. Laroche, nawiązując do rozmów, prowadzonych przez p. premjera Tardieu w Genewie z ministrem Zaleskim poinformował d. 7 b. m. szczegółowo kierownika M. S. Z. p. Becka o koncepcji francuskiej w sprawie zwalczania kryzysu ekonomicznego w krajach południowo - wschodniej Europy.

Za tytoń -- sprzęt telefoniczny

Umowa polsko-jugosłowiańska

W ostatnich dniach podpisano w Belgradzie umowę w sprawie zakupu przez Polskę tytoniu jugosłowiańskiego na zasadach kompensacyjnych.

Rząd jugosłowiański zobowiązał się do zakupu w Polsce w określonym terminie artykułów przemysłowych, m. in. aparatów i sprzętu telefonicznego i telegraficznego, w granicach naszych zamówień tytoniowych.

Popłoch wśród Niemców w Sowietach

Ambasador Dircksen o zamachu na radcę Twardowsky'ego

MOSKWA, 8.3. Ambasador niemiecki von Dircksen przyjął delegację obywateli niemieckich, zatrudnionych w Sowietach, oraz przedstawicieli kolonji niemieckiej w Moskwie.

Von Dircksen oświadczył, iż Niemcy pracujący w Sowietach, muszą być przygotowani na to, że stają się przedmiotem napaści i nienawiści. Za każdym razem, gdy specjalne zarządzenia rządu sowieckiego wywołują zamieszanie i wybuch namiętności politycznych, można zauważyć, że wystąpienia przeciwko Niemcom są bardzo liczne. Ambasada niemiecka i konsulat niemiecki otrzymują bardzo często listy z pogróżkami.

Znaczna część fachowców niemieckich pod wpływem zamachu ujawnia chęć porzucenia pracy w Sowietach i powrotu do kraju.

MOSKWA, 8.3. Według komunikatu G. P. U. student Stern miał zeznać, iż jest członkiem terorystycznej organizacji, działającej w porozumieniu z kołami zagranicznemi. Zadaniem tej organizacji było działać na szkodę sowieckiej polityki zagranicznej, a zamach miał na celu pogorszenie stosunków niemiecko - sowieckich.

M.n ster Kozłowski

na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na dłuższej audjencji ministra reform rolnych, prof. L. Kozłowskiego.

Dr. von Twardowsky

radca ambasady niemieckiej w Moskwie, na którego dokonano zamachu rewolwerowego.

CZYTAJCIE KINO
Cena 50 groszy

Legjoniści ku czci kapłana-patrjoty

hołd dla pamięci biskupa Bandurskiego

WARSZAWA, 8.3.

Pod przewodnictwem prezesa Sławka odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Zarządu głównego Związku legjonistów, poświęcone uczczeniu pamięci wielkiego kapłana i patrjoty, ks. biskupa Bandurskiego.

Zagajając to posiedzenie prezes W. Sławek oświadczył:

— Dotknięci nader bolesną stratą umiłowanego przez rzesze legjonistów Dobrego Pasterza ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, niezłomnego bojownika Sprawy Niepodległości, niestrudzonego pracownika w służbie idei Komendanta —dajemy wyraz swemu głębokiemu żalowi i smutkowi, jaki przepełnia nas wraz z całem społeczeństwem.

Wiele lat wspólnej służby, wspólnych, a tak nieprzeciętnych i niezwykłych przeżyć, jakie przeżyliśmy od powołania nas przez Komendanta Józefa Piłsudskiego, do czynnej walki o Polskę — powiązało nas z duchem ks. biskupa Bandurkiego silnemi, nierozerwalnemi wełami. Jako kapłan kaznodzieja, wychowawca na szlaku naszego trudu — był i zostanie świetlaną postacią, której charakter, głęboka idei i wiara w wielkość sprawiedliwej Polski budziła podziw, głęboki szacunek ukochanie, a nadewszystko wzajemne zrozszych.

Składając głęboki hołd duchowi ks. biskupa Bandurskiego, niesiemy dalej pamięć wielkiej szlachetności ducha polskiego pasterza i jego wskazania niezachwianej wiary w wieczyste dobro, potęgę entuzjazmu, pracy i woli".

Po przemówieniu prezesa Sławka Zarząd główny Związku legjonistów powziął jednomyślnie uchwałę, aby Zarządy okręgów i oddziałów Zw. Leg. zorganizowały na swych terenach odpowiednie uroczystości żałobne ku czci wielkiego kapłana patrjoty.

Nadto na pogrzeb udaje się Zarząd główny z prezesem na czele.

„Będziemy walczyli do końca"

mówi prezydent Sowietów

MOSKWA, 8.3. Agencja Tass podaje, że Kalinin w przemówieniach swoich na kongresie gospodarczych kolektywów na północnym Kaukazie i w Rostowie nad Donem, w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie oświadczył, że pierwszym, zasadniczym warunkiem sowieckiej polityki w stosunku do tych wydarzeń, oraz wszelką międzynarodową działalnością polityczną, powinno być w pierwszym rzędzie dążenie do utrzymania pokoju.

„Jednakże — mówił Kalinin — jeśli nie będziemy mogli zachować obojętności w stosunku do działalności państw kapitalistycznych, to jej nie zachowamy. Jeżeli polityka któregokolwiek państwa będzie szkodziła żywotnym interesom naszego narodu, to każdy robotnik, członek kolektywu gospodarczego w całym kraju powie: „Będziemy walczyli do końca".

Cały kraj powinien być przygotowany na tę walkę, aby państwa kapitalistyczne straciły ochotę do atakowania nas. Jestem głęboko przekonany, że najszersze masy ludności pochwalają wszystkie zarządzenia rządu, mające na celu słuszną obronę naszego państwa".

Przemówienie Kalinina przyjęte było żywemi oklaskami.

Pięć dni bez wieści

o synu Lindbergha

NOWY YORK, 8.3. Pięć dni minęło od porwania dziecka Lindbergha, a wciąż niema o niem ścisłych wiadomości. Gubernator New Jersey oświadczył, iż niema żadnego namacalnego dowodu, że dziecko Lindbergha żyje.

Gubernator stanu New Jersey oświadczył, że policja zaprzestaje kontroli listów adresowanych do Lindbergha.

Pani Lindbergh, która dotychczas mężnie znosiła zniknięcie swego pierworodnego syna, czuje się coraz gorzej — stan jej zaczyna budzić poważne obawy. Trzeba zauważyć, że pani Lindbergh spodziewa się w maju drugiego dziecka.

Za kulisami obsługi informacyjnej w Mandżurji

Kobieta zbiera informacje pod gradem kul

80.000 złotych kosztują codziennie depesze z Szanghaju

Jedno z pism amerykańskich drukuje ciekawe wiadomości o kulisach informacyjnych całej wojny japońsko-chińskiej.

Przyjrzyjmy się bliżej tym wiadomościom. Są ciekawe.

Kto informuje świat cały o wypadkach na terenie Mandżurji? Trzy poważne koncerny amerykańskie utrzymują tam swoje biura: agencja United Press, koncern prasowy Hearsta i Chicago Tribune.

Największe jest biuro Hearsta, liczy bowiem czterech redaktorów, nie licząc licznych reporterów i pomocników, rekrutujących się z dziennikarzy miejscowych.

Na czele trustu Hersta stoi popularny w Ameryce dziennikarz Thaoyd Gibbons, który przed kilkoma laty był korespondentem „Chicago Tribune" w Warszawie.

Na czele biura „Chicago Tribune" stoi... kobieta, Cecylja Smith, jedyna dziennikarka, akredytowana przy sztabie japońskim. Dziennikarka ta, znana z szalonej odwagi, pracowała jako korespondentka dla pism amerykańskich w czasie wielkiej wojny oraz w 1916 roku w czasie wojen meksykańskich.

Te trzy biura wysyłają codzień do swych koncernów od 12.000 do 30.000 słów, opisujących wydarzenia w Mandżurji. Koszty tych depesz wynoszą od 4.000 do 9.000 dolarów. Słowo depeszy terminowej, rzadko stosowanej, kosztuje 2 dolary 76 centów (około 21 złotych).

Depesze biegną dwoma drogami: albo drogą morską — przez Pacific, wysyłane przez American Radio Corporation, albo drogą lądową Władywostok — Moskwa — Londyn. Z Londynu wieści płyną dalej na całą Europę, m. in. i do Warszawy.

W razie ważniejszych wydarzeń biura prasowe wysyłają wiadomości jednocześnie dwiema drogami: morską i lądową.

Przesyłanie depesz z frontu mandżurskiego trwa codziennie od 30 do 50 minut.

Wysłanie depeszy z Szanghaju, przesłanie i odebranie telegramu w Nowym Jorku trwa od 11 do 13 minut. Szybkość ta jest przyczyną ciekawego faktu: zdarza się niejednokrotnie, że wiadomości o wypadkach pod Szanghajem dochodzą do wiadomości mieszkańców tego miasta przez... Nowy Jork. Jest to możliwe nietylko dzięki szybkości obsługi telegraficznej, ale także dzięki łatwemu dostępowi korespondentów zagranicznych do źródeł informacyjnych (sztaby walczących armij, środki lokomocji i t. p.).

Cenzura japońska jest niezwykle surowa. Żadna wiadomość niepożądana dla sztabu japońskiego nie przedostanie się przez sieć cenzorów.

Natomiast cenzura chińska istnieje tylko na papierze. W życiu niema jej wcale, gdyż cenzor chiński nie umie... czytać po angielsku.

Takie są kulisy informacyjne wojny chińsko - japońskiej.

A jak wygląda sama wojna?

Dziennikarze amerykańscy nietylko mówią głośno, lecz nawet piszą, że wiadomości, dochodzące do pism, są przeważnie mocno przesadzone.

Wojna mandżurska jest walką potyczkową, a nie wielką wojną, tak jak to rozumiemy. Liczby zabitych i rannych często... mnoży się przez 10, a czasem i przez 100.

Wyobraźnia korespondentów ma wielkie pole do popisu. Działa bardzo intensywnie, zwłaszcza, że nie rzadko korespondenci posługują się w celu jej pobudzenia... alkoholem. Czekanie na wiadomości przy kieliszku nie jest takie przykre, no i łatwiej jest odważyć się na jakiś krok bardziej ryzykowny.

Jedyną, jak dotychczas, prawdziwą sensacją o zabarwieniu tragiczno-humorystycznem jest wiadomość o dziwactwie byłego oficera angielskiego, kpt. Fryderyka Davis'a.

Davis mieszkał od wielu lat w małym hoteliku, stojącym w pobliżu fortu Wu-Sung.

Krążowniki japońskie otrzeliwując fort, rozbiły zupełnie dom, w którym mieścił się hotel.

Oczywiście wszyscy mieszkańcy domu uciekli z chwilą pierwszego wystrzału z okrętu japońskiego.

Ale uparty Anglik nie ruszył się z hotelu. Z chwilą, gdy ściany rozpadły się, Davis przeniósł się do piwnic domu, ustawił tam łóżko, stolik, pisze listy, czyta gazety i pije whisky.

W ciągu kilkugodzinnej przerwy w bombardowaniu fortu, konsul angielski nakazał Davisowi opuszczenie zagrożonego miejsca.

Na nic się zdały wszelkie nakazy i namowy.

— To jest mój dom i tu pozostanę — oświadczył uparty Anglik i mieszka w piwnicy po dziś dzień.

Józef Grew

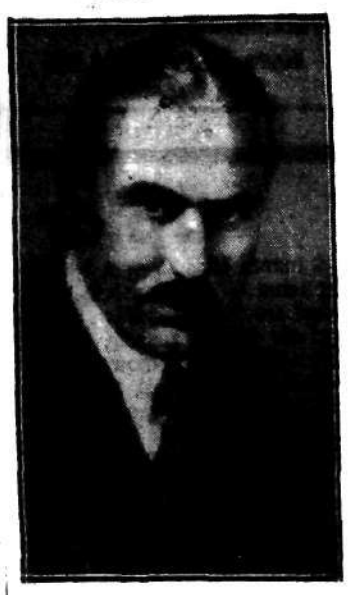

Dowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokjo.

Dobrowolni więźniowie od 8 dni

Dramatyczny strajk w hucie „Hortensja"

PIOTRKÓW, 8.3. Robotnicy huty „Hortensja" kontynuują strajk włoski, pozostając nadal na terenie fabryki. Przebieg strajku jest spokojny. Kilka razy na dzień strajkujący odbywają wiece. Strajkujący sami rozpalają piece. Węgla starczy im na dwa miesiące.

Dyrekcja nie chce pertraktować ze strajkującymi, dopóki nie opuszczą terenów fabrycznych.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano kilkanaście nowych wypadków zasłabnięć z powodu wyczerpania, robotnicy bowiem już od 8 dni nie opuszczają huty. Pomocy udzieliła komisja sanitarna huty.

Niektórzy robotnicy nie dostają od rodziny żadnej żywności, gdyż żona i dzieci same nie mają co jeść. W Piotrkowie zarządzono wczoraj w sklepach zbiórkę żywności dla strajkujących. PPS wydała odezwę, która została skonfiskowana.

Wczoraj obiegały pogłoski, że długoletni dyrektor huty p. Chrystman podał się do dymisji.

Policja utrzymuje porządek zewnątrz huty i na pobliskich ulicach. (Ro).

Ratunek dla Wabia-Wabińskiego

Teść reguluje pretensje klienteli

WARSZAWA, 8.3.

Ogromne wrażenie wywołała w stolicy afera znanego jubilera Wincentego Wabia - Wabińskiego, którego aresztowano przed kilku dniami pod zarzutem przywłaszczenia biżuterji, powierzonej mu przez klientele.

Jak to już donosiliśmy, jubiler ukrywał się przed policją przez trzy tygodnie — aresztowano go na Marszałkowskiej, wycieńczonego głodem i zmienionego do niepoznania. Śledztwo ustaliło, iż Wabia-Wabiński,

ratując się przed ruiną,

zastawił biżuterję klientów w lombardzie — na wykupienie nie miał pieniędzy i to go zgubiło.

Sędzia śledczy, po zbadaniu aresztowanego, zwolnił go do czasu sprawy.

Jak się dowiadujemy, z tragicznej sytuacji, w jakiej się Wabiński znalazł,

przyszedł mu z pomocą teść,

p. Antoni Sapieha (Obożna 7).

P. Sapieha, człowiek bardzo zamożny, podjął się uregulować wszystkie pretensje poszkodowanej klienteli Wabia - Wabińskiego.

Granat ręczny pod drzwiami mieszkania

Tajemniczy zamach na ul. Twardej w Warszawie

WARSZAWA, 8.3.

Zagadkowy wypadek wydarzył się wczoraj późnym wieczorem w domu nr. 45 przy ulicy Twardej.

Około godziny 10-ej, służąca lokatora, Abrahama Glassa, zamieszkałego na 1-em piętrze pod nr. 34, usłyszała jakieś uderzenie w drzwi i szybkie kroki ucieczki.

Gdy dziewczyna otworzyła drzwi — w klatce schodowej nikogo nie było.

Natomiast pod drzwiami ujrzała z przerażeniem leżący duży granat ręczny.

Na krzyk służącej nadbiegli domownicy — powiadomiono policję.

Naładowany granat

zabrano do komisarjatu i wszczęto dochodzenie.

Należy przypuszczać, iż podrzucenie granatu było dziełem terorystów.

Dalsze dochodzenie w toku.

Zamach samobójczy matki i syna

Nocna tragedja w mieszkaniu skarbowca

ŁÓDŹ, 8.3. Dziś koło godz. 3 w nocy w mieszkaniu urzędnika skarbowego, Andrzejewskiego, przy ul. 1 Maja 96/98 wydarzyła się tajemnicza tragedja.

W pewnej chwili lokatorzy usłyszeli trzask otwieranego okna i brzęk tłuczonych szyb, a następnie przeraźliwy krzyk. Jak się okazało, żona Andrzejewskiego 36-letnia Bronisława, wyskoczyła przez okno na podwórze.

Świadek zamachu samobójczego, 15-letni syn Andrzejewskiego, Stanisław, uczeń gimnazjalny, ubóstwiający matkę, postanowił pójść jej śladem i bez namysłu w bieliźnie wyskoczył przez okno.

Stan Andrzejewskiej jest beznadziejny, obrażenia, jakie odniósł jej syn są lżejsze. (Ro).

Pożyczka polska

w górę

Kurs polskiej 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie w Zurychu wykazał w ostatnich dniach niezwykle silną tendencję zwyżkową, osiągając poziom 59 nienotowany już od września roku zeszłego.

W ciągu obecnej, albo przyszłej sesji

w każdym razie nie w drodze dekretu

Na porządku obrad poniedziałkowego posiedzenia Sejmu, jako punkt ostatni były pierwsze czytania rządowych projektów ustaw, a mianowicie: **o ubezpieczeniu społecznem, o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach dla pracowników przemysłowych i handlowych, o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

Ponieważ do głosu u sekretarza Izby zapisali się posłowie tylko w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, marsz. Świtalski resztę ustaw przekazał — bez dyskusji na plenum — do rozpatrzenia komisjom odnośnym.

Zatem odbyła się na plenum dyskusja tylko o projekcie ustawy **o ubezpieczeniu społecznem.**

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchał Sejm przemówienia ministra pracy i opieki społ. dr. Hubickiego, który uzasadnił na wstępie dyskusji o projekcie ustawy o „ubezpieczeniu społecznem" cele, do których zmierza ta ustawa. M. i. minister mówił:

Rząd stanął wobec alternatywy: albo zrezygnować z emerytur robotniczych, albo wprowadzić je, redukując inne świadczenia socjalne. Wybrane zostało to drugie wyjście. Więc zajdą **zmiany w zakresie czasu pracy, w urlopach** it.d.

Zakończył swe przemówienie *min. Hubicki oświadczeniem:*

„Upoważniony jestem przez p. premjera do oświadczenia, że rząd pragnąłby, aby projekty ustaw o ubezpieczeniu społecznem, o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach dla pracowników przemysłowych i handlowych zostały uchwalone w normalnej drodze ustawodawczej. Jeśli nie w ciągu obecnej, to na przyszłej sesji ciał ustawodawczych. Rząd bowiem świadom jest trudności, jakie wywołałoby wprowadzenie tak zasadniczych przeobrażeń w ustawodawstwie socjalnem w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej".

Po przemówieniu p. ministra Hubickiego rozwinęła się dyskusja.

Pos. Madeyski (B.B.), przyjmując z głębokiem uznaniem wprowadzenie ubezpieczenia na starość m. in. zaznaczył, że zaproponowane mechaniczne włączenie działu pracowników umysłowych do wspólnego zakładu ubezpieczeń społecznych wymaga jeszcze głębokiego rozważenia.

Mówca podkreślił, że połączenie ustawy scaleniowej z projektami zmiany ustaw o czasie pracy i urlopach ogranicza dotychczasowe zdobycze polskiego świata pracy i dlatego te dwie nowele wymagają poważnej korektury.

Oświadczenie p. ministra co do załatwienia trzech najważniejszych ustaw przez ciała prawodawcze mówca wita z uznaniem, gdyż oświadczenie to wyjaśnia szereg nieprawdziwych wiadomości, jakoby sprawy te miały być załatwione, jak się wyraził, w sposób niezgodny z ich doniosłością.

Pos. Strzetelski (Kl. Nar.) za najbardziej zasadniczy brak projektu uważa brak postanowienia, któreby pozwalało na swobodę w zakładaniu instytucyj zastępczych i tworzenia wolnych związków ubezpieczeniowych, a jako postulat swego klubu wysunął kwestję zwolnienia od przymusu ubezpieczeniowego pracowników wyżej wynagradzanych.

Trzeci zkolei mówca pos. Żuławski (P.P.S.) *zajął stanowisko negatywne* wobec przedłożenia rządowego.

Następnie przemawiali jeszcze posłowie Jankowski (N.P.R.) i Bernard Jankowski (Kl. Niem.).

Po tych przemówieniach ustawę odesłano w pierwszem czytaniu do komisji.

Sonja Henje pokonana!

Sensacyjna wiadomość nadeszła z Finlandji: Sonja Henje została pokonana. Wielka artystka łyżew, sześcioletnia mistrzyni świata doznała goryczy pierwszej od wielu lat porażki.

Trzeba przyznać, że do przegranej Norweżki wiele przyczyniła się publiczność i nerwy łyżwiarki.

Szczęśliwą łyżwiarką, której udało się zepchnąć Sonję Henje, na drugie miejsce jest panna Vivian Hulstheen — Szwedka, nieznana dotychczas szerszej publiczności sportowej.

Hulstheen wykonała program ćwiczeń obowiązkowych dużo lepiej od Henje. Ale to się nieraz już zdarzało (na Olimpjadzie w ćwiczeniach obowiązkowych Sonja była czwarta).

Jednakże program ćwiczeń dowolnych Szwedki był tak obfity, różnorodny, efektowny, wykonany z niezwykłym wdziękiem i niedoścignioną pewnością, że rozentuzjazmowana widownia szalała z zachwytu, darząc nową gwiaździe huraganem braw.

Zdenerwowana sukcesami rywalki Sonja Henje nie wykonała swego programu ćwiczeń dowolnych ze zwykłą brawurą.

Widownia przyjęła jej popisy ozięble, a sędziowie postawili jej notę gorszą niż Szwedce.

Tron łyżwiarskiej mistrzyni świata zachwiał się po raz pierwszy.

Wiadomości sportowe

Elita pięściarzy w walce o tytuł mistrza Polski

W piątek rozpoczynają się w Poznaniu zawody bokserskie o mistrzostwo Polski.

W myśl regulaminu, do turnieju o mistrzostwo stają mistrzowie okręgowi oraz zeszłoroczni mistrzowie Polski. Jak więc przedstawia się lista uczestników?

Rozpatrzmy ją według kolejności wag.

Waga pierwsza (musza): startują — Wieczorek, Misiorny, Leszczyński, Pawlica, Szpineter, Kozłowski, Walter i Juszczyk. Tytułu mistrza broni Moczko I (Śląsk). Czy uda się mu go utrzymać — niewiadomo. Więcej szans dajemy Misiornemu, a nawet Wieczorkowi.

Waga druga (kogucia): Kazimierski, Polus, Spodenkiewicz, Milic, Szirak, Bianga, Krecz, Chrostek. Mistrzem jest dotychczas Foriański (Poznań). Przypuszczalnie nie będzie on bronił tytułu, ponieważ strenowanie do wagi drugiej przyszłoby mu z trudnością. Najpoważniejsi kandydaci do mistrzostwa: Kazimierski, Bianga i Spodenkiewicz.

Waga trzecia (piórkowa): Andres, Golak, Cyran, Nita, Wagner, Wróblewski, Łupień, Kasiński. Przy obronie tytułu Rudzki (Śląsk) natrafi na największy opór u Andersa. Ślązak powinien jednak wyjść z walki zwycięsko.

Waga czwarta (lekka): Birencwajg, Lipiński, Klimczak, Białkas, Kołodziej, Hirsz, Machukow, Korzenici. Zeszłorocznym zwycięzcą był Chmielewski (Łódź), który obecnie startuje w wadze szóstej. Obecnie waga czwarta przedstawia się bardzo blado. Stosunkowo największe szanse posiadają Klimczak, Birencwajg i Kołodziej.

Waga piąta (półśrednia): Wysocki, Arski, Pisarski, Lizurek, Korsower, Wrosz, Pilnik, Studnicki. Zeszłoroczny mistrz Seweryniak (Łódź) jest bez treningu. Większe szanse ma Arski, niespodziankę zrobić może Pisarski.

Waga szósta (średnia): Karpiński, Zieliński, Chmielewski, Wieczorek, Latoska, Wezner, Wojtkiewicz, Schaefer. Majchrzycki (Poznań) broniąc tytułu, będzie miał ciężką przeprawę z Chmielewskim. Spotkanie to zapowiada się jako największa atrakcja mistrzostw.

Waga siódma (półciężka): Mizerski, Hofman, Wurm, Wystrach, Gross, Zakrzewski. Zeszłoroczny mistrz Wiśniewski (Poznań) wycofał się z boksu. W finale przewidujemy walkę Mizerski—Wystrach.

Waga ósma (ciężka): Finn, Pilat, Konarzewski, Cyba, Konrad, Wocha. Mistrzostwo posiada dotychczas Stible (Łódź). Wynik tegoroczny jest wielką niewiadomą. Szanse posiadają Finn, Konarzewski, Woche i Stible.

Nie ulega wątpliwości, że w tej znakomitej obsadzie 60-ciu mistrzów okręgowych, pięściarzy rutynowanych o ustalonej klasie, turniej mistrzowski w Poznaniu będzie pierwszorzędnym ewenementem życia sportowego.

Na drucie telegraficznym

zbliska zdaleka

— Generalny inspektor armji rumuńskiej gen. Cihoski podał się do dymisji.

— Konsul generalny Rzplitej w Lille p. R. Mazurkiewicz został obrany na dziekana korpusu konsularnego.

— Pięć banków japońskich znalazło się w kłopotach, depozyty ich wynoszą — 30 miljonów jen, 7 innym bankom grozi niewypłacalność.

— Akademickie stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów odrzuciły wszystkie rezolucje, proponujące rewizję status quo w t. zw. korytarzu gdańskim.

— W okolicach Prypeci na Białej Rusi sowieckiej odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej o zawartości od 30 do 46 proc. żelaza.

— Lord Tyrrell, ambasador angielski w Paryżu ma ustąpić w najbliższym czasie. Jego miejsce przypuszczalnie zajmie sir Eric Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów.

— D. 7 b. m. w Berlinie policja aresztowała 180 hitlerowców i komunistów; tylko nieliczni pośród aresztowanych zostali wypuszczeni na wolność.

— Kolonja polska w stolicy Rzeszy jest najliczniejszą grupą obcokrajowców, gdyż liczy 29.300 osób.

— Ambasador Filipowicz wręczył wczoraj w południe uroczyście prezydentowi Hooverowi polski znaczek pocztowy na cześć Waszyngtona.

— Prezydent Masaryk obchodził wczoraj 82-gą rocznicę urodzin.

— Grecja dementuje pogłoski o tem, że nie zamierza spłacać długów.

— W Wiedniu zmarł b. premjer hr. Clam-Martinitz.

— Powstanie łappowców w Finlandji zostało zlikwidowane całkowicie: gen. Valentine i Kossola — aresztowani.

— W Poznaniu obradował okręgowy zjazd delegatów Związku nauczycielstwa. Na prezesa zarządu obrano ponownie p. Zycha.

— We Lwowie popełnił wczoraj samobójstwo student 20-letni Norbert Weiss, przecinając sobie żyły brzytwą.

— We Lwowie rozpoczął się wczoraj proces b. senatora z Selrobu Chinczyna, oskarżonego o kradzież 1365 zł. z kasy spółdzielni stolarzy.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 8 b. m.

Waluty i dewizy

Dolary St. Zjednoczonych 8.88 i pół. Finlandja 358.50; Londyn 31.84—31.90—31.96; Nowy Jork (kabel) 8.925; Paryż 25.00 — 34.98 — 35.00; Praga 26.42; Szwajcarja 172.40; Włochy 46.35.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 37.00—37.75; 4 proc. poż. inw. serjowa 100.00; 7 pr. poż. stab. 59.00 — 61.00 — 59.75; 4 pr. poż. inw. 96.00 — 97.00; 4 proc. poż. dolarowa 48.00 — 47.50 — 47.75; 5 pr. konwers. 39.00; 6 proc. poż. dolarowa 60.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.); 8 proc. LZ. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 pr. LZ. B. gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 pr. oblig. B. gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. LZ. bud. B. gosp. kraj. 93.00 (w proc.); 7 proc. LZ. ziem. dol. 50.00; 8 proc. LZ. ziemskie 51.00 — 52.00; 4 i pół proc. LZ. ziemskie 42.00; 8 proc. LZ. Warszawy 62.75 — 62.00 — 62.35; 4 i pół proc. oblig. warsz. VI em. 38.50.

Akcje

Bank Polski 87.50; Lilpop 15.00; Starachowice 6.25.

Henry Bordeaux (członek Akademji Francuskiej)

Centrum polityki i centrum... miłości

(Genewa romantyczna)

Ta kosmopolityczna Genewa, w której rozstrząsa się tyle zagadnień międzynarodowych, w której mówcy - pacyfiści nigdy się nie rozbrajają, wydaje się podróżnemu na pierwszy rzut oka uroczysta, piękna i trochę nudna.

Tymczasem niema chyba miasta bardziej płonącego zapałem pod spokojnemi pozorami i bardziej romantycznego, mimo uporządkowanego wyglądu zewnętrznego.

Od wieków Genewa była terenem ścierania się ambicyj politycznych, walk religijnych, dyskusyj wolnościowych.

A prócz tego, była ona też miejscem najbardziej romantycznych miłości. Jakież urocze miejsca, o łagodnym, nawet zimą klimacie, ofiarowuje zakochanym krajobraz genewski!

To stara Genewa i pełen melancholji taras „Bastions", z którego roztacza się widok na daleką płaszczyznę Plainpalais; to bulwar nad Rodanem i wzdłuż Lemanu, dochodzący do ogrodów; to jezioro, osnute mgłami zimowemi, lub w bladem słońcu marcowem tak mocno lazurowe, oddzielone od lazuru nieba tylko bielą śnieżnych gór.

Tu, w Genewie i jej okolicach odnaleźć można wspomnienia Byrona, Shelleya, Balzaca, Liszta, Lassalle'a i tylu innych, którzy tu odnaleźli przedmiot ich namiętności.

Szukałem willi Diodati, w której w r. 1816 mieszkał Byron, tej samej willi, którą w latach 1834 — 1836 odwiedzał dwukrotnie Balzac: raz z panią Hańską, a po raz drugi sam.

Duży, kwadratowy salon tej willi ma okna na jezioro. Urządzony jest w stylu Ludwika XVI biały i jasny o pięknym rysunku: gobeliny wyścielające meble przedstawiają sceny sielankowe.

W tym to salonie, w czasie rozdeszczonego tygodnia, Byron, Shelley, jego żona i bratowa zabawiali się układaniem djabelskich historyjek.

Balzac zachowa czułe wspomnienie o tym salonie, który w dziwnej radości przebiegał z kąta w kąt przed panią Hańską tak, że aż drżała posadzka. Balzac przybył do Genewy w końcu grudnia 1833 roku, by spotkać się tu z panią Hańską. Korespondencja ich trwała już dwa lata. Po raz pierwszy ujrzeli się w październiku w Neuchatel. Na drodze Cologny, na tarasie, którego stopnie oplatał bluszcz, oboje kochankowie przysięgli sobie wieczną miłość. Postanowili wziąć sobie za dewizę: „Adoremus in aeternum". Ofiarowała mu swe życie, a on przysiągł, że będzie na nią czekał. Szesnaście lat mieli czekać na realizację tego ślubowania.

Szesnaście lat! Ileż marzeń i nadziei może przez ten czas uwiednąć i ileż rozsłonecznionych dni młodości może zagasnąć nazawsze! Czyż tylko miłość ma przywilej budzenia szaleństwa, które każe zapominać o tem, że wszystko mija, zarówno piękno, jak pożądanie?

Na tej drodze do willi Diodati Balzac wylał wiele gorących łez. Odpowiadając na zazdrość pani Hańskiej, zapierał się swej przeszłości. Nie chciał nawet pamiętać o innych kobietach u boku tej, która wymagała od niego wierności na wieki. Bronił jednej tylko pani de Berny, gdyż czuł dla niej synowską wdzięczność, a także dlatego, że jej wiek przemawiał sam za siebie.

Balzac błagał ukochaną, by dała mu to, co miłość czyni darem cudnym i niebezpiecznym. Opierała się ogarnięta religijnemi skrupułami, z uczucia szacunku dla starca, którego nazwisko nosiła, z miłości dla córeczki, a może i z lęku przed ryzykownym krokiem i z zamiłowania do regularnego trybu życia.

— Weź życie moje. — mówił Balzac w przypływie pełnej cierpienia miłości — każ mi umrzeć, rozkazuj mi co chcesz, ale nie to, bym cię przestał kochać, pożądać...

Ten salon, który jesienią, owiany jest smutkiem, ten taras, pokryty wówczas szeleszczącemi liśćmi, ta aleja opustoszała — oto byli świadkowie walk miłosnych.

Z pewnością wiele kart „Lilji w dolinie" powstało pod wpływem tych sentymentalnych scen, a pani de Mortsaut, rozprawiająca z ukochanym młodzieńcem o cnocie, ma wiele rysów pani Hańskiej.

Czyż Balzac nie powiedział w „Ojcu Goriot": „Cnota się nie rozszczepia; albo jest, albo jej niema?" Czyż pani Hańska nie wierzyła, jak owa bohaterka „Pamiętników dwojga nowożeńców": „Jakiż to urok dla nas kobiet kryje się w tem, gdy uczucie zwycięża pożądanie"?

Nie, ta kobieta była szczera w miłości, szczera w obietnicach, szczera w skrupułach.

Wydana zamąż bez miłości, chciwa namiętności, chciała jednak połączyć w jedno: namiętność i małżeństwo.

Istnieją kobiety, które dobrowolnie poddają się niebezpieczeństwu; są takie, które ulegają wobec pierwszego ciosu; są znowu inne, które walczą zaciekle i zostają zwyciężone. Czyżby pani Hańska była z tych, co potrafiły rozszczepiać cnotę, która się nie rozszczepia?...

To nie do uwierzenia. I dlatego skargę Balzaca kończy okrzyk triumfu.

Pisarze Guy de Pontales i Baud-Bory opowiedzieli w swych książkach przyjazd do Genewy Franza Liszta i pani d'Agoult. Muzyk został porwany przez kobietę światową. Miał wówczas lat 24 i był już bardzo sławny. 8 marca 1824 (mając lat 13), wykonał w teatrze Włoskim solo w taki sposób, że wzbudził ogólny zachwyt.

Wciąż rosnąca od tamtej chwili sława młodzieńca otwierała mu wszystkie drogi. Uroda nieco melancholijna, kryjąca jednak wielką siłę woli, cudny sposób wykonania niedostępnych dotychczas dla wirtuozów sonat Beethovena, olśniewająca wymowa, budząca zachwyty w literackich kołach i wśród saint-simonistów, gdzie bywał, — wszystko to mogło obudzić sympatję młodej kobiety, która oddychała atmosferą sztuki, jak powietrzem i która pogardzała niższymi od siebie.

Łatwo wyobrazić sobie skandal, wywołany tą miłością i ucieczką. I podczas, gdy ona przyjmowała skandal, co ją stawiał poza ramami społeczeństwa, z radością męczennicy, on widział tylko rosnącą własną sławę. Błogosławił to, co ona traciła. Stanowisko, które zajmowała, jej uroda sfinksa, opinja, która ją otaczała, miały być odtąd tłem dla triumfów tego muzyka, który oklaski publiczności cenił wyżej, niż najbardziej egzaltowaną samotność.

Gra nie była równa.

W niewielkiej, zapomnianej już dziś powieści „Nelida", pani d'Agoult zemściła się na swoim byłym kochanku z większą sztuką, niż to uczyniła George Sand w stosunku do Musseta w powieści „Ona i on". Kreśli ona tam portret rzekomo wielkiego człowieka. Rzekomo wielki człowiek (Guermann) nie wywiera już efektu na Nelidzie, bo zbyt dobrze znane są jego sztuczki. On zaś nie może być bez efektu.

Rzadko zdarza się powieść, w której tak świetnie zanalizowano by owo przejście zakochanej od zaślepienia do otrzeźwienia.

A teraz wspomnę o tem, o czem sam opowiadałem w „Kochankach z Genewy". Będzie to historja Lassalle'a, tego rywala Bismarcka, ambitnego polityka o rzadkim darze wymowy. Ferdynand Lassale spotkał się w Genewie z Heleną de Dönniges.

Był to pojedynek karjerowicza bez skrupułu z kosmopolityczną dziewczyną, przyzwyczajoną do tego, że spełniano w imię jej urody każdy jej kaprys.

Ponieważ była narzeczoną pewnego rumuńskiego księcia, dramat skończył się innym pojedynkiem: dwu mężczyzn na polanie Crevin.

Lassalle został zabity. Helena była gotowa oddać się zwycięzcy. Pragnęła, by był nim Lassalle, los chciał, że ona powiodła go na śmierć.

Ileż to jeszcze dramatów miłosnych widziała Genewa?

—:-:—

Hindenburg na wiecu przedwyborczym

W związku z bliskim terminem wyboru prezydenta Rzeszy w Niemczech, prowadzona jest na wielką skalę akcja agitacyjna, w której biorą udział członkowie b. domu panującego. Na zdjęciu siedzą od prawej na wielkim wiecu opozycji prawicowej: ks. Oskar, ks. Eitel Fryderyk, b. kronprinz Wilhelm, małżonka ks. Oskara z obydwoma synami.

Tajemnica losów byłego cesarza

Dlaczego Pu-Yi nie chciał być prezydentem Mandżurji?

Opinja europejska była zaskoczona wiadomością, że b. cesarz Chin, Pu-Yi, wyniesiony do godności prezydenta republiki mandżurskiej, zrezygnował. Po kilku dniach jednak zdecydował się przyjąć ten zaszczyt i obowiązki.

Trudno odgadnąć, co się stało, jakie się tam rozegrały sceny, a może tragedje? Jest to i pozostanie może na zawsz tajemnicą, jak tajemnicą jest życie byłego cesarza od chwili złożenia go z tronu, i wypędzenia go z „Zakazanego miasta" Pekinu, przez chwilowego władcę stolicy, głośnego „chrześcijańskiego generała", Fenga.

Informacje pod tym względem są zupełnie

sprzeczne ze sobą.

Wedle jednych Pu- Yi, żyjąc w Tiensinie pod opieką Japończyków, czuł się zupełnie szczęśliwy, przebywał prawie w zbytku i przemienił się, pod wpływem swego nauczyciela, Anglika, światowego dżentelmena angielskiego.

Wedle zaś innych informacyj przebywał wprawdzie w Tiensinie, zajętym przez Japończyków, ale **poprostu w więzieniu japońskiem,** lecz pomimo to i pomimo płynnej swej angielszczyzny, pozostał świadomy swej cesarskiej godności, czemś w rodzaju chińskiego bóstwa, wyrzeźbionego z żółtej kości słoniowej.

Wedle tej drugiej wiadomości, Pu-Yi ze swojemi żonami, z kilku służącymi i kilku eunuchami, został przez Japończyków osadzony w podmiejskiej, opuszczonej restauracji tiensińskiej, która w ogrodzie miała coś w rodzaju zabawowego Luna Parku.

Z chwilą zamieszkania byłego cesarza w tem

nieodpowiedniem miejscu,

całą posiadłość otoczono drutem kolczastym, a przed bramami postawiono wartę żołnierzy japońskich, które nikogo nie dopuszczały do środka, bez należytego wylegitymowania.

Na to zresztą nalegać miał sam Pu-Yi ze względów etykietalnych. Więc, jak dawniej, każdy gość musiał przedstawić

olbrzymi purpurowy bilet wizytowy,

który sporządzono specjalnie na ten cel i dopiero pozwalano mu we wnętrzu oczekiwać na rozmowę z b. cesarzem, w otoczeniu banalnych, brudnych i pokrytych kurzem mebli z widokiem zapuszczonego ogrodu, rozpadających się bud zabawowych i wyschniętych basenów za oknem.

Gośćmi, odwiedzającymi b. cesarza, bywali prawie wyłącznie dziennikarze i handlowi podróżujący, z którymi on prowadził łaskawe rozmowy, polecając im, ażeby zawieźli pozdrowienia dla monarchów swoich krajów, zaznaczając w ten sposób, że obcuje towarzysko

tylko z równymi sobie,

a rzekomych gości uważa za swoich posłańców do nich.

Otóż z tego więzienia Pu-Yi zniknął, wedle tej drugiej informacji, porwany przez garstkę chińskich monarchistów i przez Japończyków, którzy zawieźli go do Mukdenu.

Stamtąd jednakże b. cesarzowi udało się umknąć do Portu Artura, gdzie miał wydać manifest, głoszący:

„Popełnię raczej samobójstwo, aniżeli zajmę tron Mandżurów, bez zezwolenia bóstw. Oddałem moją koronę bóstwu i rozwiązałem naród mój z więzów wierności dla cesarza. Dopiero, gdyby bóstwa chińskiej ludności przestały się gniewać. Syn Nieba przyjąłby zpowrotem godność cesarską. Przedtem o przywróceniu tronu Nieba nie można nawet myśleć".

Jeżeli wiadomość o tym manifeście jest prawdziwa, to byłoby wytłumaczone, dlaczego zrobiono z b. cesarza tylko prezydenta Mandżurji. Ale i tę godność najwidoczniej przyjął wreszcie dopiero pod naciskiem... woli swoich bóstw.

—:-:—

Ks. Lennart lotnikiem

Poróżniony z rodziną, z powodu swego mezaljansu, syn następcy tronu Szwecji, ks. Lennart, zamierza poświęcić się lotnictwu. Na zdjęciu ks. Lennart (z prawej) ze swoim instruktorem kpt. C. Pike na lotnisku Hatfield pod Londynem

—:-:—

Nagły zgon przed siódmym ślubem

W Rydze zmarł nagle w czasie rozprawy rozwodowej z szóstą swoją żoną sławny kompozytor Eugenjusz d'Albert, twórca oper „Niziny" i „Zamarłe oczy". D'Albert urodził się w Glasgowie i już w 15 roku życia uważany był za świetnego wirtuoza - pianistę. Jednak europejską sławę dała mu dopiero praca kompozytorska.

Znakomity kompozytor miał po przeprowadzeniu swego szóstego rozwodu odnieść się po raz siódmy. Narzeczoną jego była piękna i młoda Włoszka.

Warszawskie migawki sądowe

Robak czy rybka?

Naukowy spór z dramatycznem zakończeniem

Pan Zenon Jakubowski stanął przed sądem oskarżony „o dokonanie przewrotu" tak przynajmniej brzmiała skarga poszkodowanych.

— Jakiegoż to rodzaju był przewrót i gdzie — pyta zaintrygowany sędzia.

— Rodzaju zwyczajnego proszę łaski sądu, ten ów pan przebywając pod alkoholem

bufet przewrócił

u mnie w interesie — wyjaśnia p. Konstanty Czerwiński, właściciel restauracji „Pod rumką".

— Najwyższy pan sędzia jako inteligencja pracująca nie w tem co prawda fachu, ale zawsze człowiek kształcony wyobraża sobie jak wygląda kanapka garni z sardynką, kawiorkiem albo anszuą kiedy ja się na ziemie w trociny rzuci i pieczonym schabem, a tak że samo sejmowa kiełbasa z cybulą przygniecie.

Na pięćdziesiąt złotych strat mi uskutecznił nie licząc musztardy i przerwy w handlu, na taką właśnie sumę o sprawiedliwość prosze.

Dobrze — wtraca oskarżony p. Zenon — rzeczywiście bufet przewróciłem ale dlaczego p. Czerwiński nie mówi o co się rozeszło.

Bo mu wstyd!

— No więc cóż było przyczyną zajścia?

— Brak uprzejmości handlowej względem stałych gości. Detalicznie rozeszło się poniekąd o minogę. Ja stoję przy bufecie i mówię: „Panie gospodarzu patrz pan minoga głupi robak, a z morza na pański półmisek trafi, danie zimne czyli zagryche odstawia i 50 groszy kosztuje".

A pan Czerwiński na to: „Minoga nie robak

tylko rybka"

i że on robakami nie handluje i że bym morde zamknął, bo gość co obok stoi już czkawki z obrzydliwości dostał.

— Co mnie obchodzi pański gość chce niech.... ja też jestem taki dobry jak on. A minoga robak! — mówie.

— Rybka panie szanowny.

— Robak, żebym się tak z tego miejsca nie ruszył.

— Rybka, jak pragnę pociechy z dzieci.

— Robak, łobuzie knajpiarzu!

— Rybka, łachudro magistracka!

Tak wyglądał końcowy, przed katastrofą, djalog miedzy restauratorem i gościem.

Ostatecznym argumentem p. Jakubowskiego było wymienione wywrócenie bufetu.

Sędzia po krótkim namyśle przysądził na rzecz gastronoma 50 zł. ale obaj panowie zostali przy swoich poglądach na smaczne stworzonko.

Radjo warszawskie

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m.

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
13.35: Płyty.
14.15: Płyty.
15.25: „Prawa rozwoju istot żywych"
15.50: „Rozwój demokracji greckiej i rzymskiej".
16.40: Płyty.
16.55: Lekcja języka angielskiego.
17.10: „W nieznanych podziemiach polskich Tatr Zachodnich".
17.35: Koncert popołudniowy.
19.35: Płyty.
20.00: „Weryzm włoski".
20.15: „3-cia podróż po świecie" wesoła audycja muzyczna.
21.15: „Z pamiętnika żołnierza".
O. 21.30: Koncert.
21.30: Koncert w wykonaniu kwartetu „Pro musica".
22.00: Muzyka taneczna.

Rywal Hindenburga

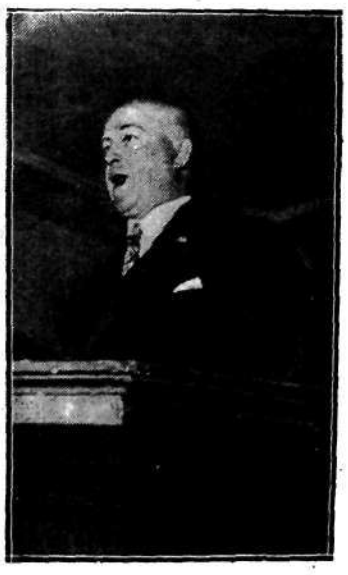

Duesterberg, kandydat nacjonalistów niemieckich na prezydenta Rzeszy w chwili wygłaszania przemówienia na wielkim wiecu przedwyborczym w berlińskim Sportpalast.

—:-:—

WINSZUJEMY:

Dziś: Franciszce.
Jutro: Wiktorowi.

Co wróżą gwiazdy na dzień 9 marca?

Niezłe interesy

Określenie to nie odnosi się jednako woż do wczesnych godzin rannych, gdyż jeszcze godz. 9-ta może nam przynieść drobne kłopoty, i dać powody do niezadowolenia, a w czasie tym łatwo możemy się *pomylić w swych sądach i wnioskach.* To też we wczesnych godzinach rannych wskazana ostrożność w sprawach *finansowych, spekulacyjnych, korespondencji a także i w rozmowach o interesach.*

Wszystko to później ustąpi, a chociaż jeszcze o godz. 13-ej może się zaznaczyć niepokój nerwowy lub mogą zajść *nieoczekiwane zmiany* — szybko nastąpi poprawa.

Bowiem między godz. 15-tą a 16-tą dodatnie wpływy kosmiczne obiecują *powodzenie pod wieloma względami.* Jest to odpowiedni czas dla wszelkich nowych poczynań, ubiegania się o poparcie i protekcję, o nowe źródła zarobku, co należy odpowiednio wykorzystać.

Godziny najbliższe mogą nam przynieść *powodzenie towarzyskie i finansowe, pomyślne spekulacje,* nowe związki lub poparcie osób życzliwych. Jest to wpływ dodatni zarówno w znaczeniu materjalnemh jak i moralnem — i w czasie tym można z powodzeniem godzić się z wrogami, rozstrzygać sprawy zawikłane i przykre.

Późny wieczór może przynieść jakieś przeżycia nieoczekiwane w połączeniu z niepokojem.

Dziecko dziś urodzone — przedsiębiorcze, pragnące podróżować i doznawać przygód — okaże wielką oryginalność i samodzielność i zechce wcielać swe niezwykłe projekty i pomysły.

J. S. D.

ZIEMIA BIAŁOSTOCKA W HOŁDZIE
Wielkiemu Bojownikowi o Niepodległość Narodu Polskiego zasłużonemu Kapłanowi, Biskupowi Bandurskiemu

Wczoraj pod przewodnictwem Pana Wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu uczczenia ś.p. B skupa Bandurskiego.

Otwierając posiedzenie Pan Wojewoda podkreślił, iż Polska poniosła jedną z największych strat, jakie tylko ponieść mogła w osobie ks. Biskupa Bandurskiego. Ocena Jego działalności, Jego znaczenie w Niepodległej Polsce może być dokonane, kiedy z perspektywy czasów spojrzy się na jego postać. Miłość dla Polski i dla tych, którzy walczyli za Polskę była zasadniczą cechą duszy i charakteru tego wielkiego człowieka. Rzadko który kraj może poszczycić się tak wielkim patrjotą, jakim był ś. p. biskup Bandurski, umiał On połączyć stanowisko kapłana ze stanowiskiem patrjoty, dając przykład, w jaki sposób te czynniki można ze sobą połączyć. Po skończonem przemówieniu zebrani oddali przez powstanie hołd najlepszemu z synów Ojczyzny Zasłużonemu Kapłanowi.

Następnie wybrano Komitet Wykonawczy na czele z Panem Wojewodą, w skład którego wchodzą:

Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski, ks. dziekan Chodyko, prezydent miasta W. Hermanowski, prok. Ostruszka, p. L. Zubelewicz Prezes Sądu Okręgowego, pułk. Porczyński, D-ca Garnizonu, wiceprezes Rady Miejskiej Rajgrodski, prezes Okr. Urz. Ziem. M. Kiedrzyński, prezes Izby Skarbowej Brückner, Starosta Grodzki J. Mieszkowski, Starosta Pow. Michałowski, p. Kamińska, przew. Zw. Pracy Obyw. Kobiet p. Dorożyńska przew. Polskiego Białego Krzyża, insp. szkolny Jurecki wiceprezydent Ziemilski, komendant Z. S. Sobieski, dyr. Łapiński.

Komitet Wykonawczy wysłał do Wilna następującą depeszę:

Pan Wojewoda Beczkowicz
Wilno.

Utworzony w dniu dzisiejszym dla uczczenia ś.p. ks. Biskupa Bandurskiego Komitet Ziemi Białostockiej składa na ręce Pana Wojewody wyrazy najgłębszego żalu z powodu niepowetowanej straty, jaką poniosła Ojczyzna przez zgon jednego z najlepszych jej synów zasłużonego Kapłana i Wielkiego Bojownika o Niepodległość Narodu Polskiego.

(—) M. Zyndram-Kościałkowski
Wojewoda

Drugi budżet dodatkowy w r. 1931-32

W dniu 7 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Magistratu, na którem uchwalono drugi budżet dodatkowy na rok 1931/32 na ogólną sumę 147.440 zł. Należy podkreślić, że 76 proc. wydatków uskuteczniono na żądanie Min. Spr. Wewn.

Przygotowania do obchodu Imienin
Marszałka Piłsudskiego

W dniu 6 bm. w Dolistowie, powiatu białostockiego odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Gminnego B. B. W. R. poświęcone omówieniu urządzenia obchodów z okazji Imienin Marsz. J. Piłsudskiego. Między innemi omówiono sprawę ożywienia pracy oświatowej na terenie Koła.

Terminy podatków
od lokali i nieruchomości

Przypominamy, że Kasa Miejska do dnia 14 bm. przyjmuje za I kwartał podatek od lokali na r. 1932 i podatek od nieruchomości za IV kwartał 1931.

Po tym terminie nastąpi przymusowe ściąganie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO B.B.W.R.

Dnia 6 bm. o godz. 13-ej w Swietlicy Pocztowego P. W. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Pocztowców B. B. W. R., które obecnie liczy 120 członków. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele Sekretarjatu Wojewódzkiego i Grodzkiego B. B. W. R. w osobach: p. inż. Pleskaczewskiego, p. inspektora Szkolnego Jana Janickiego i p. Mikołajczaka.

Obradom przewodniczył p. inż. Pleskaczewski.

Po zagajeniu zebrania przez p. Aleksandra Sienczewskiego p. inspektor Janicki w treściwem i podniosłem przemówieniu scharakteryzował wpływ naszej przeszłości na ukształtowanie się życia gospodarczego i politycznego w dobie obecnej, w zakończeniu nawoływał do pracy nad dalszem utrwalaniem mocarstwowej potęgi Ojczyzny.

Następnie odbyły się wybory do Zarządu Koła. Jednogłośnie przez aklamację do Zarządu zostali wybrani: p. p. Aleksander Sienczewski, E. Zienkiewicz, J. Barwiński, W. Guzejko i J. Grabski.

Na zakończenie p. A. Sienczewski w imieniu własnym i wszystkich zebranych podziękował przedstawicielom Wojewódzkiego i Grodzkiego B. B. W. R. za wzięcie udziału w zorganizowaniu Koła Pocztowego B. B. W. R. w Białymstoku.

Nabożeństwo żałobne za duszę
ś. p. Biskupa Bandurskiego

W piątek 11 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego.

Komitet uprasza władze państwowe, wojskowe i samorządowe, stowarzyszenia i organizacje, zarządy szkół średnich i powszechnych, by wysłały swych przedstawicieli i delegacje z pocztami sztandarowemi okrytemi kirem żałobnym.

Magistrat przystępuje do egzekucji
zaległych kosztów leczenia w szpitalach miejskich

Wydz. Zdrowia Magistratu obecnie sporządza nakazy sekwestracyjne za lata ubiegłe, poczynając od r. 1925 celem zainkasowania i ściągnięcia w drodze przymusowej kosztów leczenia w szpitalach miejskich.

Ogólna suma wynosi ponad 100.000 zł.

Z sądownictwa

Asesorowi sądowemu p. Stefanowi Plichowi zostały powierzone obowiązki sędziego grodzkiego.

Prezes Sądu Okręgowego p. L. Zubelewicz przydzielił mu pełnienie obowiązków sędziego grodzkiego w Białymstoku.

Konferencje w celu zażegnania strajku rzeźników

Wczoraj w gabinecie Starosty Grodzkiego p. J. Mieszkowskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Magistratu i Gminy Wyzn. Żyd. w sprawie strajku rzeźników. Dziś odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli Zw. Rzeźników.

Oryginalny areszt gminny
W dzień siedział w areszcie, w nocy w domu

W swoim czasie Sąd Grodzki w Białymstoku skazał Władysława Prokopowicza mieszk. Czarnej Wsi na 7 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego. Na podstawie prawomocnego wyroku w dniu 17 sierpnia ub. r. policjant odprowadził go do aresztu gminnego.

Prokopowicz w ciągu pierwszych 2 dni siedział w areszcie we dnie, a w nocy szedł do domu, a pozostałe 5 dni za zgodą wójta wogóle przebywał w domu.

Pociągnięto do odpowiedzialności wójta gminy Zygmunta Piechowskiego i sekretarza Henryka Rutkiewieza, którzy nie przedsięwzięli środków do wykonania wyroku.

Wójt został skazany w dniu 7 bm. na 200 zł. grzywny, a sekretarz na 3 miesiące aresztu.

Drugie imię miłości

Znany zespół „Reduty" podczas swej wyprawy zimowej 1932 r. zatrzymuje się dziś w Białymstoku na jeden tylko gościnny występ.

Odegrana zostanie świetna pogodna komedja w 3-ch aktach Stan. Miłaszewskiego p. t. „Drugie imię miłości". W rolach głównych Karol Adwentowicz i Stanisława Mazarekówna. Początek o godz. 8[30] w.

Kradzieże

— Złodziej za pomocą podrobionego klucza dostał się do mieszkania p. Zusmana Flikiera (Kupiecka 16), i skradł bieliznę i biżuterję wartości 850 zł.

— P. Witold Łajkowski (Jurowiecka 58) zameldował w komisarjacie policji o kradzieży bielizny wartości 150 zł. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonała 32-letnia Marja Sienkiewicz, Skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Szkoła na Otwartem powietrzu w Białymstoku
wzorem dla całego kraju

Jak wiadomo, już drugi rok istnieje tu na wzór zagranicy szkoła na wolnem powietrzu dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Jest to pierwszy zakład tego rodzaju w całej Polsce. Uczęszcza doń 124 dzieci. Obecnie w Warszawie powstała myśl uruchomienia całej sieci tych szkół na terenie Polski.

Dziś o godz. 20 odbędzie się w Warszawie zebranie Kom. Organizacyjnego, Magistrat wydelegował na to zebranie p. Goławskiego. Jedzie również kierownik Szkoły na otwartem Powietrzu p. Steć.

Doświadczenie Białegostoku będzie tematem obrad konferencji.

Życie kulturalno-oświatowe w Wołkowysku

(Korespondencja własna)

Wołkowyskie Towarzystwo Sportowe, popularne na gruncie miejscowym i nieograniczające się w pracy swej jedynie do działalności sportowej, urządziło w niedzielę 6-go marca pierwszy Poranek Muzyczny, na program którego złożył się szereg utworów o wysokiej treści artystycznej, wykonanych przez chór Państw. Gimn. pod kier. p. Ducha oraz kilku osób ze sfer towarzyskich.

Koncert poprzedziło przemówienie p. dyr. A. Tatomira, który w pięknych oraz treściwych słowach przedstawił zarys muzyki od czasów mitycznych aż do dnia dzisiejszego i wyraził życzenie, aby ten poranek był pierwszym, po którym mają nastąpić systematycznie inne o pewnej ciągłości ideowej i artystycznej.

Na czoło zespołu wykonawców wysunęła się p. Bielecka, która swojemi piosenkami, śpiewanemi niezwykle sympatycznym i melodyjnym głosem, zdobyła względy licznie zgromadzonej publiczności. P. Swidzińska, znana z występów w radjowłowskiem, odśpiewała doskonale wyszkolonym mezzo-sopranem kilka aryj operowych, zbierając żniwo oklasków. Resztę programu wypełniły utwory Chopina i Bacha w interpretacji doskonałego p. Kowalskiego (fortepian) oraz piosenki ludowe w wykonaniu chóru Gimn. pod fachowem kierownictwem utalentowanego p. Ducha.

Całość przedstawiała się doskonale i wywarła na widzach niezatarte wrażenie. Dalsze koncerty W. T. S. zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Mięsożerny Białystok

W ubiegłym na Rzeźni Miejskiej dokonano uboju bydła rogatego 447, sztuk cielaków 2006, baranów 15, nierogacizny 988.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia, mają za przyczynę nagromadzanie się kwasu moczowego w organiźmie. Zazwyczaj chorzy starają się przy pomocy różnych środków jak np. nacieranie, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Częstokroć następuje zesztywnienie kończyn, jak rąk i nóg, opuchlina kolan, tak, że chory poprostu nie może powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży zastosowanie takiego środka, który zupełnie usunąłby te cierpienia. W tym celu należy więc zastosować tabletki Togal, które właśnie wstrzymują nagromadzanie się kwasu moczowego, skutecznie zwalczają te niedomagania. Togal też uśmierza te straszliwe bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

Pomoc
przy szczepieniu ospy

Urząd Wojewódzki skierował do starostów i prezydentów miast wydzielonych pismo, zalecające korzystanie z pomocy studentów-medyków w charakterze wyszkolonych szczepicieli przy przeprowadzaniu dorocznych szczepień ochronnych przeciwko ospie.

„Sól chemicznie czysta"
nie zawsze jest chemicznie czysta

W ostatnim czasie w obiegu handlowym znajduje się sól kuchenna w opakowaniach kartonowych z oznaczeniem „chemicznie czysta sól stołowa", za którą pobierane są wyższe ceny. W większych wypadkach jest to najczystsza stołowa sól warzonka z saliny w Wieliczce, nie chemicznie czysta i z tego powodu wprowadza się w błąd nabywców.

W związku z powyższem Urząd Wojewódzki wystosował do starostów pismo, polecające, ażeby organa kontrolne w razie wątpliwości co do jakości pobierały próby do analizy.

Plaga psów wściekłych w Knyszynie

W Knyszynie wściekły pies pokąsał następujące osoby: Fejgę Szermejster l. 52, Rochlę Goldsztejn l. 60, Borucha Jurowieckiego, l. 20, Szaję Lewina l. 21, Raszkę Lewin l. 20, Sarę Krawiec l. 59, Bolesława Purymskiegoi Rubina Choroszuchę, l. 10.

Nagły zgon.

Wczoraj o godz. 10-ej wiecz. zmarł nagle na udar serca właściciel skórzano-galanteryjnego sklepu p. Chaim Wajnsztadt lat. 31.

Złóż ofiarę na bezrobotnych

Zgubiono dowód osobisty Nr. 15112 wydany przez Starostwo Wołkowyskie na imię Michała Hertla, książkę wojskową wydaną przez 76 pułk piechoty w Grodnie na imię Michała syna Kazimierza Hertla rocz 1896 zam. Starosielce ul. 11 listopada Nr. 54 oraz kartę mob. na imię tegoż

Uprzejmie zawiadamiam Sz. Klientelę, iż
PRACOWNIA KRAWIECKA
K. Orkin
została przeniesiona z ul. Żydowskiej 1 na ul. Jurowiecką 6.
Zamówienia wykonywuję według najnowszych fasonów po cenach dostępnych
Z poważaniem
K. ORKIN

Bohaterska ofiarność zawiedzionego robotnika w imię miłości
SZYB-L. 23
100% polski dźwiękowiec
wkrótce w kine „Modern"

BACZNOŚĆ!
Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klientelę, że skład komisowy naszych krajowych wyrobów
„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY"
Spółka Akcyjna w Łodzi
na Woj. Białostockie mieści się w firmie
M. WIŁUŻAŃSKI
Białystok, ul. Kupiecka, róg Rożańskiej 1, tel. 6-51.
Zwracamy specjalną uwagę na nasze wyroby, które są wszędzie znane ze swej jakości. Ceny fabryczne OK
Z poważaniem
WIDZEWSKA MANUFAKTURA
Spółka Akcyjna
Łódź
Marka fabryczna
P.S. Ponieważ na rynku ukazały się podrabiane materjały w identycznem pokowaniu naszych wyrobów, prosimy zwracać uwagę na naszą markę fabryczną.

Teatr „Palace"
Teatr Objazdowy Samorz. Woj. Białostockiego pod dyrekcją Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego
W czwartek 10-go marca b. r. o godz. 8 min. 30 wiecz.
CAREWICZ
Sztuka w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej
Reżyser: Józef Krokowski
Dekoracje: Jan Hawryłkiewicz
Bilety do nabycia w kasie teatru

SŁODKA
JANET GAYNOR
znana w filmach
4-ch DJABŁÓW I 7-mi NIEBO
MĘSKI
WARNER BAXTER
niezapomniany bohater
CZTERECH z LEGJI
wzruszą was, rozczulą i oczarują
w potężnym filmie p. t.
JEGO MALEŃKA
wkrótce w „APOLLO"

„MODERN" po raz ostatni
Dziś o godzinie 6, 7[30], 9 i 10[30] Ceny Od 75 GR.
Dźwiękowy film
według powieści DOSTOJEWSKIEGO
BRACIA KARAMAZOW
Muzyka i śpiewy rosyjskie
CHÓRY CYGANÓW
PONADTO
DODATEK DŹWIĘKOWY

NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI w filmie polskim p. t.
SZYB-L. 23
po raz pierwszy śpiewać będą
ADAM DOBOSZ
tenor opery warszawskiej
i znany CHÓR WARSA
wkrótce w kinie „MODERN"

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszerja, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow.
Dojazd autobusem D.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Białystok, ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-49.

Dr. A. Adamowicz
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (niemos)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 6-68.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Popierajcie L.O.P.P.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legionowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny Antoni Piotrowski